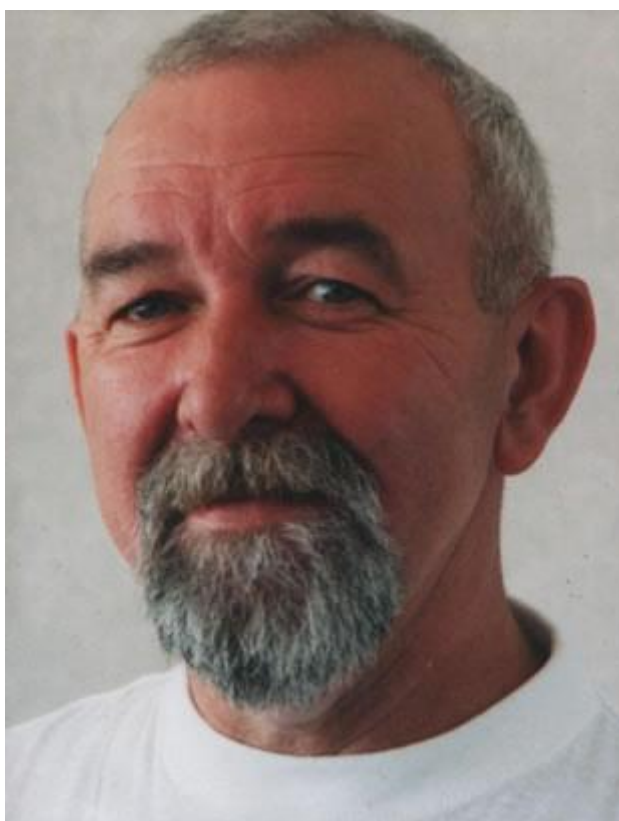


## TEMPLIN JERZY

(6.08.1944 – 16.11.2001)



Pochodził z Torunia gdzie spędził młodość i od najmłodszych lat pasjonował się sportem. Te zainteresowania przeniósł się na jego dojrzałe życie. Po ukończeniu Technikum Poligraficznego w Warszawie przeniósł się na Wybrzeże. Tu podjął pracę w „Dzienniku Bałtyckim” jako redaktor techniczny, a równocześnie sprawozdawca z wydarzeń sportowych. Wśród braci drukarskiej znany był jako znakomity zecer i linotypista. Chłubił się rekordem Polski w szybkości składu linotypowego. Te znakomite zdolności sprawiły, że został pozyskany do redakcji „Głosu Zamechu” – gazety wydawanej cyklicznie przez Zakłady Mechaniczne „Zamech” w Elblągu.

Znaliśmy się osobiście, dyskutowaliśmy o szacie i wizerunku tego wydawnictwa. Jednak zawsze w tych dyskusjach przewijała się problematyka sportowa. Twierdził, że gazeta powinna jak najwięcej zawierać różnorodnych publikacji sportowych, bo wielu czytelników zaczyna lekturę od stron sportowych. Spotykaliśmy się nie tylko służbowo, ale także podczas imprez organizowanych przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, którego był członkiem. Zdarzało się, że przychodził kulejąc, bo jak mówił, nie oszczędzał się grając w piłkę nożną czy hokeja. Żył sportem praktycznie, a to sprawiało, że miał wielu prawdziwych przyjaciół wśród piłkarzy, hokeistów, koszykarzy ligowych drużyn nie tylko z Trójmiasta, a te bliskie więzi sprawiały, że mógł być na bieżąco we wszystkich sprawach związanych ze sportem.

Gdy rodziły się zrębny ruchu zawodowego „Solidarność”, Jurek zafascynowany ideą wolnej Polski, musiał w tym brać czynny udział. Pracując w „Dzienniku Bałtyckim” wspierał zawodowym doświadczeniem związkowców w redakcji tygodnika

„Samorządność”. Kiedy 13 grudnia likwidowano to pismo jako agendę rozwiązanej „Solidarności”, J. Templin był w składzie zespołu redakcyjnego. Według danych zawartych w „Samorządności” nr 3 z datą 14 grudnia 1981 r. w skład redakcji wchodziło: kolegium - Lech Bądkowski (redaktor naczelny), Janusz Daszczyński (zastępca redaktora naczelnego), Ewa Górka (kierownik działu związkowego), Janusz Kasprówic (sekretarz redakcji), Izabella Trojanowska (zastępca redaktora naczelnego), oraz zespół - Waldemar J. Dąbrowski, Henryka Dobosz, Wojciech Duda, Grzegorz Fortuna, Monika Malessa, Maria Mrozińska, Zbigniew Pakuła, Wacław Rymko (fotoreporter), Jerzy Templin (redaktor techniczny), Konrad Turzyński, Donald Tusk, Janusz Wesołowski (grafik), Janusz Wikowski, Mariusz Wilk.

W latach 1981-1985 pracował jako publicysta i współpracownik działu sportowego w redakcji „Wiadomości Elbląskie”. Dla redakcji był to niezwykle cenny dziennikarz, bo nie funkcjonował w żadnych układach, a swoje publikacje zawsze traktował jako osobisty wkład służący ludziom sportu, zarówno zawodnikom jak i szkoleniowcom.

Miałem okazję kilkakrotnie rozmawiać z red. Templinem, na tematy nurtujące elbląskie łyżwiarstwo szybkie – wspomina Roman Rycke, trener panczenistów. – Podobało mi się, że po wysłuchaniu moich racji konfrontował je z władzami klubu lub miasta. Jednak bez względu na przedstawiane przez władze powody zaistnienia faktów i tłumaczenia, opisywał i komentował to tak, by dobrze służyło elbląskiemu sportowi.

Przyznam, że niekiedy nie zgadzałem się z Jurka ocenami po meczach piłkarek ręcznych Startu – mówi Jerzy Ciepłiński (wieloletni kolega Jurka), były trener tej drużyny. – On starał się dotrzeć do przyczyn na przykład przegranego meczu, ale nie zawsze jego opinie były trafne. Zdarzało się, że dziewczyny płakały po przeczytaniu takiego sprawozdania. Jurek był dżentelmenem, nie unikał odpowiedzialności za słowo. Przechodził na trening z symbolicznym kwiatkiem, darował zrobione przez siebie zdjęcie. Łagodził zadrażnienia, mobilizując zawodniczki do gry o zwycięstwo w kolejnych spotkaniach ligowych. Potrafił dowcipem, a czasami spokojną refleksją rozładowywać trudne sytuacje.

J. Templin był indywidualistą, o odważnym sposobie oceniania i patrzenia na świat, bronił zawsze swego zdania konsekwentnie.

Po 4 –letniej przygodzie z Elblągiem wrócił do Gdańska, jak mówił „na stare śmieci” i pracował w dziale sportowym „Dziennika Bałtyckiego”. W tym czasie dobre recenzje zbierała redakcja „Wieczoru Wybrzeża”. Jurek skorzystał ze złożonej mu oferty pracy w tym dziennikarskim zespole początkowo jako redaktor sportowy, depeszowiec, a następnie zastępca sekretarza redakcji. Przygoda z „Wieczorem Wybrzeża” trwała do roku 1990. Wtedy przyjął ofertę „Gazety Gdańskiej” obejmując stanowisko kierownika działu sportowego. W 1993 r. wrócił na stałe do Elbląga, na fotel redaktora naczelnego „Gazety Elbląskiej”. Na jej łamach opublikował kilka publicystycznych, kontrowersyjnych artykułów, które odbiły się echem nie tylko w elbląskim środowisku. W tym czasie rynek prasowy przeżywał trudne chwile. Po likwidacji dotąd poczytnej „Gazety Elbląskiej”, red. Jerzy Templin w 1996 roku został redaktorem naczelnym „Głosu Elbląga” i szefem działu sportowego. Na łamach tego pisma, mimo problemów zdrowotnych, pisał do końca.

W Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrze, popularnej klinice prof. Zbigniewa Religi, dokonano u Jurka transplantacji serca. W sierpniu 2000 r. urodził się po raz drugi. A już w październiku, wracając do sportowej przygody, na łamach „Głosu” pisał: „cieszę się, że mogę znowu pisać o sporcie i być razem z Wami”. Nie chciał poddawać się złym wyrokom losu, wierzył w szanse, które tkwią w człowieku, nadal był ciekawym świata, a tym entuzjazmem i swoją wiarą zarażał innych.

Pracował do ostatnich tygodni, a kiedy ponownie zmogła Go choroba wierzył, że jeszcze ją pokona. Niestety tym razem, mając 57 lat, walkę przegrał.

Był odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, odznakami „Zasłużonym Ziemi Gdańskiej” i „Za zasługi dla województwa elbląskiego” oraz licznymi medalami i odznaczeniami sportowymi.

Andrzej Minkiewicz

Kwiecień 2010